



Tomasz Zbigniew Zapert

Kilkukrotnie kandydował do Nagrody Nobla, lecz umarł w biedzie

Książka prof. Ryszarda Szawłowskiego wnikliwie omawia wieloletnią działalność polskiego prawnika – autora pojęcia „genocyd” – wiodącą do uchwalenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych 8 grudnia 1948 r. konwencji dotyczącej zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Biograf, który edycji swego bardzo solidnie udokumentowanego (pomimo skąpych archiwaliów i niedoboru świadków) dzieła niestety nie doczekał, demitologizuje to i owo, a nawet odkrywa nieetyczne zachowanie swego bohatera. Lemkina relegowano z Uniwersytetu Jagiellońskiego za przedłożenie przezeń fałszywego zaświadczenia o udziale w wojnie polsko-bolszewickiej (sic!).

FAŁSZYWY DOKUMENT

Immatrykulował się na tamtejszym Wydziale Prawa i Nauk Administracyjnych i zaliczył pierwszy rok nauki, po czym – w czerwcu roku 1920 – wyjechał na wakacje do rodziców pod Wołkowyskiem. (Tu dwa słowa wyjaśnienia: jego ojciec, Józef, prosty rolnik, dzierżawił tam gospodarstwo rolne, a matka – Bella z domu Pomeranc – pochodząca z drobniomieszczaństwa przewyższała męża intelektualnie, ale termin „sawantka”, jakim definiują ją cudzoziemscy biografowie jej syna, nie odpowiada prawdzie). Kilka tygodni później teren zajęli bolszewicy. Lemkinowie wprawdzie nie należeli do klasy posiadającej, niemniej „wyzyskiwali siłę najemną na wsi”, dlatego w przeciwieństwie do zdecydowanej większości ziomków mogli się najeźdźców obawiać. A może to błędna hipoteza? Wszak w poczynaniach rodziny „nie dostrzegamy jakiejś postawy polonofilskiej, lecz wyłącznie oportunistów”.

Ochotniczy akces jurysty in spe do polskiej armii walczącej z bolszewikami, eksponowany nieraz na Zachodzie, jest mitem. Dopiero gdy w następstwie bitwy nad Niemnem wyzwolono Wołkowysk, „sytuacja prawdopodobnie zmusiła go do poszukiwania jakiegoś, choć wielce krótkotrwałego, wolontariatu w wojskowej służbie sanitarnej”. Chodziło



FOT. AP/PLAST NEWS

Blaski i cienie Rafała Lemkina

o zdobycie stosownego zaświadczenia dla władz akademickich. Konieczność obrony zbrojnej granic odrodzonego państwa „spowodowała podjęcie spontanicznych uchwał przez polskich studentów [...] o natychmiastowym wstąpieniu całej młodzieży akademickiej do wojska”. Zgłosiło się ok. trzech czwartych zapisanych na studia. Ostro kontrastowało z tym „zachowanie [...] studentów

Żydów”, którzy nierzadko „przyjęli wręcz wrogą postawę wobec nowo powstałej państwowości polskiej”. Wobec czego pojawiały się rezolucje poszczególnych uczelni, wprowadzające sankcje wobec żaków unikających wypełnienia „narodowego obowiązku”. Lemkin usiłował więc dowieść, że pracował ochotniczo w kancelarii ulokowanego w Wołkowysku Sądu Polowego Etapu II Armii.

Przedstawiony dokument okazał się jednak oparty na potwierdzeniu nieprawdy przez kancelistę, niejakiego Michała Schneeweissa, też zresztą akademika. W rezultacie Lemkina wydano z krakowskiej uczelni, aczkolwiek nie zakazano mu studiowania gdzie indziej. Skwapliwie z tego skorzystał, przenosząc się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Oprócz uczęszczania na wykłady i przystępowania do kolejnych egzaminów zaczął zgłębiać tam wiedzę dotyczącą szeroko wtedy dyskutowanej eksterminacji Ormian przez Turków. Temat ten stanowił uverture do jego przygody z prawodawstwem.

Profesor Szawłowski obala również inne legendy orbitujące wokół curriculum vitae opisywanego. Choćby sprawa świadectwa dojrzałości. Podobno uzyskanego w Polskim Gimnazjum Realnym w Białymstoku latem roku 1919. Jednak owego czasu egzaminy maturalne odbyły się tam tylko w klasach żeńskich, a nazwisko Lemkin nie figuruje w szczęśliwie zachowanej dokumentacji uczniów tej szkoły. Wprawdzie nie można wykluczyć, że mógł zdać maturę eksternistycznie, ale dowodów na to brak. In dubio pro reo, jak głosi starożymska paremia.

OD TŁUMACZA DO ADWOKATA

Ukończywszy w roku 1926 studia – notabene „patrzając na lata akademickie pod kątem całości uzyskanych ocen, nie jawi się on jako absolwent wyróżniający się wynikami w nauce” – zaistniał w piśmiennictwie. Zrazu skandalizująco. Napisał artykuł usprawiedliwiający krawca Szoloma Schwarzbarta, emigranta żydowskiego z Ukrainy, który w Paryżu zastrzelił atamana Symona Petlurę. Ba, Lemkin określił ten zamach jako „piękną zbrodnię”. Nic dziwnego, że miał kłopoty z publikacją. Prawdopodobnie zamieścił tekst w gazecie żydowskiej, gdyż „żadne pismo prawnicze ani poważna prasa takiej pochwały nie zechciałoby ogłosić”. W tym samym czasie debiutował w roli... tłumacza, przekładając na polski opowiadanie pt. „Noach i Marynka” pióra Chaima Nachmana Bialika, wybitnego prozaika hebrajskojęzycznego.

Trzy lata później umiejętności lingwistyczne wykorzystał w jurystyce, opracowując translację kodeksu karnego faszystowskich Włoch. Dołączył wtedy do grona teoretyków prawa, ogłaszając cenione dysertacje. Największy rezonans

uzyskała ta zatytułowana „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii”. Jej entuzjastycznym recenzentem był lwowski adwokat Izidor Reisler, który po drugiej wojnie światowej przeistoczył się w Jerzego Sawickiego, prokuratora oskarżającego przed sądem zbrodniarzy niemieckich i pedagoga karnistę na Uniwersytecie Warszawskim. Czemuż zatem cieszący się coraz większą renomą Lemkin zdecydował się w roku 1936 porzucić obiecującą się rozwijającą działalność naukową na rzecz palestry?

Na Zachodzie nagłaśnia się teorię, że stanowiło to plon antysemitycznych przesładowań, których rzekomo doświadczył w II Rzeczypospolitej. W rzeczywistości do advokatury przeniósł się skuszony zarobkami. Zasiadł czteropokojowy apartament w luksusowym budynku (szczęśliwie zachowanym do dziś) przy ul. Kredytowej 6 w Warszawie. Lokal służył właścicielowi także jako kancelaria prawna. Naprzeciwko otworzył niebawem podwoje dancinng Kakadu. Pionierski w sensie technologicznym, tony taneczne pochodziły z płyt uruchamianych przez protoplastów dyskdożokejów. Czy tam zapoznał Emanuela Schlechtera, autora tekstów wielu muzycznych evergreenów? Znajomość zaowocowała kolejnymi kwotami na koncie mecenasa, dbającego o interesy tekściarza, niekiedy wprowadzanego w błąd przy okazji wykorzystywania jego twórczości w fonografii czy przez knajpianych grajków. Za sprawą klienta Lemkin trafił na artystyczne salony. Na imieninach, jesienią 1938 r., w restauracji Hotelu Rzymskiego gościli: piosenkarz Adam Aston, aktorzy: Michał Znicz i Stanisław Sielański, reżyserzy: Stanisław Szebego, Juliusz Gardan i Leon Trystan, kompozytorzy: Szymon Kataszek oraz Henryk Wars, dziennikarz Henryk Liński, adwokaci: Jan Lesman (Brzechwa), Gustaw Beylin, Mieczysław Ettinger, Henryk Kon... Zwraca uwagę wyłącznie męskie towarzystwo. Czyżby solenizant był mizoginem? Wszak do śmierci pozostał w stanie kawalerskim.

GRANICE UCIECZKI

Warszawę opuścił 7 września 1939 r. na radiowe wezwanie płk. Romana Umiasztowskiego, nawojującego męż-



RYSZARD SZAWŁOWSKI
„RAFAŁ LEMKIN.
BIOGRAFIA
INTELEKTUALNA”
SEDNO
WYDAWNICTWO
AKADEMICKIE,
WARSZAWA 2020

czyzn zdolnych do noszenia broni, by udali się za Bug, gdzie miano formować nowe jednostki naszej armii. Półtora roku później Lemkin, dyskontując swe wpływowe koneksje naukowo-prawne, dotarł do USA. Trasa tej niebezpiecznej eskapady wiodła przez Wilno, Kowno, Rygę, Sztokholm, ponownie Rygę, tym razem już sowiecką, Moskwę, Władystok, Jokohamę, Vancouver aż do Seattle. Funkcjonując za granicą opowieści, że uczestniczył w kampanii wrześniowej, a następnie zbiegł spod okupacji niemieckiej via Wiedeń,

można włożyć między bajki.

W Stanach Zjednoczonych zyskał wkrótce renomę niestrudzonym zaangażowaniem w walkę o zapobieganie i karanie ludobójstwa. Właśnie z tego powodu zgłaszano jego kandydaturę do pokojowego Nobla, niestety bez powodzenia. Dostrzegłszy komunistyczną infiltrację, której w znacznej mierze uległy amerykańskie elity, nie krył poparcia dla działalności komisji senackiej pod egidą Josepha McCarthy'ego, bezkompromisowo rozpatrującej tę kwestię. Być może i to wpłynęło na załamanie kariery Lemkina, ale – gwoli ścisłości – nie miał też łatwego usposobienia i często popadał w konflikty personalne, toteż kariera akademicka stała się dlań jedynie efemerydą. Zmarł nagle (zawał serca) – w ubóstwie – mając zaledwie 59 lat.

Przeszedł długą drogę. „Od dość daleko posuniętego zapomnienia, przez kilkadziesiąt lat po śmierci, do szerokiego międzynarodowego powrotu pamięci i rosnąco wysokiej oceny jego pracy na początku XXI w. Kiedy został najbardziej rozpoznawalnym prawnikiem międzynarodowym minionego stulecia. I to w skali światowej”.

© © Wszelkie prawa zastrzeżone

Ryszard Szawłowski – (1929, Wilno–2020, Warszawa) absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr nauk prawnych. Po publikacji na Zachodzie krytycznego artykułu o finansach komunistycznej Polski spotkał się z atakami ze strony Ministerstwa Finansów, co przyczyniło się do decyzji o emigracji. Na Zachodzie badał prawo finansowe, był profesorem na Uniwersytecie w Calgary, wykładał gościnnie na wielu uczelniach. Do Polski wrócił w roku 1990. W latach 1995–2001 zasiadał w Kolegium Najwyższej Izby Kontroli.